

Jan Kucz. Obustronnie nieprzemakalny

[...] Chłopak ze wsi Zarzecze przywiózł do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie odwagę mówienia wprost kim jest i dokąd zmierza. Swoją postawą irytował tych, którzy wstydzili się miejsca swojego urodzenia. Studiował rzeźbę. Rozwijał samego siebie nieustannie, bo uważał, że ten stan jest stały zwłaszcza dla chcących życie traktować serio.

W pracowni powtarzał, że na Akademii trzeba nauczyć się studiowania, aby po jej ukończeniu studiować już samodzielnie. Wielu jego absolwentów, artystów, przyjaciół czy nawet wrogów, korzysta z tych podpowiedzi. Jedną z pierwszych rzeźb Kucza o wyrazistej i przejmującej poetyce jest "Głowa ze złotym zębem". To przypowieść o pazerności, o mnożeniu wartości materialnych i rozczarowaniu nimi. Tą rzeźbą Kucz wpędza w refleksję, pobudza sumienie, uaktywnia świadomość.

Profesor traktował swoich studentów poważnie. Cierpliwie przyglądał się rozwojowi wydarzeń w ćwiczeniu, namawiał do odwagi dyktowanej wyobraźnią. Kamień trzeba rozbić na kawałki i złożyć na nowo. Zrozumieć proces destrukcji i konstrukcji. Uwagi i umotywowania były częścią zwykłej korekty. Pisał:

Proces powstawania dzieła sztuki to stan permanentnego przebywania na granicy między intuicją i podświadomością, analizą i dedukcją. To czuwanie, by nie oddać prymatu jednej z dwóch skrajności [...]

[...] W 2014 r. w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, przy okazji wystawy "ABC Rzeźby", Kucz pokazał pracę przedstawiającą horde wściekłych psów wyszytych z czerwonego płótna. Urządziły się na stole - czerwonym. Pożerają wszystko i siebie nawzajem. Są do tego stworzone. Rzeźba robi wrażenie. Jest aktualna, przywołuje obrazy zarówno tamtych lat jak i współczesnych. "Nasza demokracja" - autor nazwał rzeczy po imieniu. Może na tym stole rozpoznasz sąsiada, a może siebie?

Kucz kłócił się z życiem, czasem z Bogiem - o wartości. Przemawiał sztuką. To była jego mównica. Był komentatorem rzeczywistości. Zawsze gdzieś w drugim albo i trzecim planie dzieła. Mawiał, że kiedy widzi siebie w lustrze, to jest prawie pewny, że Bóg ma poczucie humoru. Umieć się śmiać z samego siebie to wstęp do wyobraźni, do pojmowania istoty dobra. Tu zaczyna się proces analitycznego widzenia i pojmowania świata. Poczucia humoru, ciekawości świata, a nade wszystko uczciwości. To wszystko - obok umiejętności - to abecadło artysty i człowieka. [...]

Fragmenty z tekstu Andrzeja Szarka "Obustronnie nieprzemakalny" - źródło: ARTEON Nr.6 (218) czerwiec 2018.